Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 PAŹDZIERNIKA. № 83 ROK 1850.

UPRAWA CIĘŻKIÉJ ROLI POD JARZYNĘ, BEZ PŁUGA NA WIOSNĘ.

Najważniejsza robota w gospodarstwie jest uprawa roli. Za często trzymamy się w tym względzie starych zwyczajów, nie zgłębiając potrzeby i celu każdéj roboty w roli. Uważamy już za znaczną poprawę, kiedy raz więcéj orzemy, a może właśnie naprózno nietylko siły zaprzęgowe marnujemy, ale też uprawę psujemy; naprzykład, jeżeli w ugorze orka po orce za szybko następuje, nim pognój przegnije lub rola przerośnie; jeżeli przez to spóźniemy ostatnią orkę pod żyto, która szczególnie na lekkiéj roli do dwóch tygodni odleżeć się musi; jeżeli przez to niepotrzebnie rolę skruszamy np. pod groch i t. d.

Uprawę zastosować trzeba nietylko do gruntu i do zboża, które ma być siane, ale wiele też i na tém zależy, w jaki sposób rola uprawianą była pod sprzątnioną roślinę i czy już oczyszczona jest z perzu i innych chwastów. Gdzie np. miejsca są zaperzone, to trzeba takowe nietylko na zimę podorać, ale i radlić, bo mróz najlepiéj perz wyniszcza. Uprawa roli wymaga zatém, ażeby gospodarz każdy swój kawałek roli znał i nietylko wiedział jaka uprawa potrzebna, ale aby ją też potrafił w dogodnym czasie i powietrzu wykonać. Największéj w tym względzie wymaga uwagi ciężka i ścisła ziemia, na któréj każda robota więcéj sił zaprzęgowych potrzebuje, a spóźnienie téjże o kilka dni często z podwójną siłą, a czasem już wcale się nie da poprawić.

W Prusach zachodnich mamy najtrudniejsze do uprawienia grunta przy Gniewie i na Malborskiém: często dawniéj w tych polach w sześć koni lub wołów orano, szczególniéj przy Gniewie, gdzie ciemnobrunatna glina bez wszelkich części marglowych jest z równie ścisłą mu spodnią warstwą. Na Malborgskiéj, zaś jest czerwona glina i dosyć marglu i zwykle lżejszą spodnią warstwą, przez co grunta powszechnie są cieplejsze.

Od kilku lat znacznie poprawiona i ułatwiona jest uprawa téj ciężkiéj roli przez to, że całe jarzynne pola i większą część ugoru w jesieni podorujemy, a na wiosnę pod jarzyny wcale pługa nie używamy. Po ukończeniu siewu oziminy, powszechnie na Sty Michał, najprzód gnoje z owczarni pod rzepak, a z obory pod rośliny okopowe się wywożą i podorują, potém wszystkie sprzężaje tak długo orzą, jak tylko powietrze pozwala. Rataje obowiązani są, aż do 25 listopada w polu robić.

Jak źle jest ciężkie role w lecie mokro orać, tak mało szkodliwie na jesień, ponieważ mróz wszystkie skiby skruszy, i zasada ogólna jest, ażeby jak najgłębiéj na zimę podorywać: przez co już ugór i w suchym roku się da łatwiéj odwrócić.

Trudniejsza była zawsze uprawa pod jarzyny; jesienna orka skruszeje przez zimę na popiół i łatwo na wiosnę do 2 lub 3 cali wyschnie, lecz orząc ją pługiem, zawsze się mokrą skibę wydobywa, którą ciężko bronami rozkruszyć. Nie uważamy czy grupy na ozimine zostaną, ale pod jarzyny musi rola być urównana. Mamy coraz późniejszą wiosnę; już ani myśleć, ażeby zasadę starego przysłowia polskiego wykonać, które mówi: kto sieje groch w marcu, będzie go gotował w garcu. Spieszyć się musimy, ażeby do pół kwietnia grochy zasiać i nie sposób czekać, aż rola dostatecznie do orania wyschnie. Zarzuciliśmy dla tego uprawianie roli pługami na wiosnę pod jarzyny; powszechnie używamy nowszych narzędzi, to jest ekstyrpatora i krymera, narzędzia z 5 małemi lemieszami żelaznemi i innych. Uprawa teraz pod jarzyny na ten sposób się wykonywa. Pod groch przez zimę skruszona orka, skoro na parę cali obeschnie, raz tylko przed siewem się bronuje, na to groch się ekstyrpatorem lub narzędziem pięciolemieszowém przyoruje, potém jak najlżejszemi bronami się urówna, ażeby siewu na wierzch nie wydobywać. Późniéj, jak groch zaczyna wschodzić, niektórzy walcem ugładzają dla zatrzymania wilgoci w ziemi i ułatwienia sprzętu. Więcéj używany walec jest na lżejszéj roli, gdzie zaraz po siewie go potrzebują, nadewszystko dla tego, ażeby wilgoć w roli zatrzymać.

Często teraz w zaprowadzonych płodozmianach sieją groch po roślinach okopowych, a po grochu na jednę skibę żyto. Uprawiają tę rolę na wiosnę tylko ekstyrpatorem, na ten sam sposób, jak wyżéj opisano jesienną uprawę. Wieloletnie doświadczenia przez gospodarzy zrobione przekonały, że to następstwo płodów na glinach ścisłych marglowych nie jest korzystném; groch nie wynagradza straty w oziminie, szczególnie w pszenicy. Na glinach mokrych, sapowatych i na szczerkowatych gruntach lepiéj się ozimina po grochu rodzi, na których też to następstwo płodów zachowują. To samo doświadczenie także i w Szląsku zrobiono; opisuje to Block w swojém dziele (*Mittheilungen landwirtschaftlicher Erfahrungen*); uważa on za przyczynę, że ta glina sucha nie jest mechanicznie dosyć skruszona pod oziminy. Dla tego zarzuciliśmy na suchych marglowych glinach to następstwo, i siejemy teraz przed oziminą rzepak lub wykę, która zielono na siano się sprząta i trzy razy przed oziminą rolę jeszcze poruszamy. Pod owies także wszystkie tęgie grunta w jesieni orzemy, a na wiosnę niektórzy zaraz na wierzch sieją, na ten sposób jak groch, tylko więcéj krymera jak ekstyrpatora do przyorywania siewu używają, dla tego, że nie tak głęboko i sporzéj idzie. Większa część gospodarzy wszelako jesienną orkę jeszcze radlą, to jest ekstyrpatorem w poprzek, zwyczajném radłem lub sochą, która też i do orania coraz więcéj tutaj pług zastępuje. Radlanka natychmiast się bronuje, na to owies sieje i krymerem przyoruje. Owies lubi skruszoną rolę i lepsze jego plony wynagradzają dostatecznie każdą robotę. Zwykle w drugiéj połowie kwietnia owies się sieje, na zimniejszych gruntach i w maju; wczesny więcéj i lepsze ziarna wydaje, późniejszy więcéj słomy.

Pod jęczmień już i dawniéj bywały wszystkie tęgie i lżejsze grunta przed zimą podorywane; jeżeli powietrze pozwoli, więc i teraz tę cięższą rolę w jesieni radlą i przez zimę w radlonce zostawiają, co jest bardzo korzystnie. Więcéj jak każda inna jarzyna wymaga jęczmień dobrze skruszonéj ziemi, dla tego też przed siewem temi narzędziami uprawiają. Na tęższéj roli siejemy dwurzędowy, na lżejszéj czterorzędowy jęczmień. Zupełnie inaczéj w nizinach pod jęczmień uprawiają, bo powszechnie gnoją i ugorują tak, jak groch pod oziminy, na wiosnę raz tylko orzą i ile możności w kwietniu zasiewają. Prawda, że ogromne sprzęty miewają, w przecięciu do 60 korcy z morga chełmińskiego. Po jęczmieniu dopiero oziminę sieją, bo ta na

świeżym gnoju za bardzo wybuja i zlega się. Na górach najlepszy jęczmień miewają po roślinach okopowych; korzysta się na robocie, bo tylko raz na wiosnę potrzeba orać na lżejszych i zupełnie czystych rolach, zaraz siew ekstyrpatorem przyorują. Koniczyna w jarzynie siana, tylko w jęczmieniu po roślinach okopowych jest pewna.

Korzyści z używania tych nowszych narzędzi do uprawiania jarzyny są: że niemamy przy ciężkiéj roli teraz ani trzeciéj części téj roboty co dawniéj, że uprawa daleko lepsza, siew każdy tak głęboko jak potrzeba ziemią się pokrywa, i wilgoć zimowa w roli zostaje, która szczególnie w tych stronach bardzo jest potrzebna, ponieważ cały maj zazwyczaj suchy bywa.

Naturalnie, że tylko na takich gruntach tych narzędzi używać można, gdzie ani kamieni, ani perzu niema. Pług przerzyna i wyrywa perz i tym sposobem go więcéj wyniszcza; te narzędzia skruszają tylko rolę, a w takiéj tem dogodniéj perz się rozkrzewia.

Do oczyszczania roli z perzu jest podobne do ekstyrpatora narzędzie, lecz żelaza są nie trójkątne tylko okrągłe na dole zakręcone, którém perz z roli lepiéj się jak zwyczajną broną wydobywa.

Do roślin okopowych mniéj tych narzędzi używamy, bo powszechnie się już lżejsza rola wybiera i w maju dopiero ziemniaki sadzą; a wtenczas rola tak jest sucha, że ją bezpiecznie orać można. Gdzie glin ominąć nie można, lub mokry czas nastąpi, to zwykle tylko radlą i ekstyrpatorem ziemię wzruszają; trzy lub cztery razy uprawiona urówna się walcem i markierem na krzyż poznaczy. Na mocnéj roli powszechnie pod szpadel ziemniaki sadzą i zaraz oborują, tylko na zupełnie lekkich gruntach pod pług kładą. Mniejsi gospodarze ciężkiéj roli pod ziemniaki na wiosnę także nie orzą, ale nie sądzą podług markiera pod szpadel, tylko dwa razy na krzyż regularnie radlą, w ten tak zrobiony krzyż ziemniaki kładą i bronami zasypują. Tak i ci przez własne doświadczenie starają się na tęgiéj roli jak najmniéj pługa na wiosnę używać. *Donimirski.*

NAWODNIANIE SADÓW i WINNIC.

Między pytaniami, które na zgromadzeniu XI. agronomów i leśnych niemieckich w Kiel były przedmiotem obrad, znajdowało się i to: »Jakie i gdzie pokazały się skutki z nawodnienia sadów?« Obecni rolnicy w Kiel mało przytoczyć mogli przykładów nawodniania sadów; lecz o zawodnianiu winnic, które się zwykle na pagórkach zakładają, gdzie zatém wprowadzenie wody jest trudném; mało pewnie kto pomyślał.

Pan Barthold prowincjonalny inspektor plantacjów w Poznaniu nam następujący wyciąg z swego sprawozdania tegorocznego, który codosłownie tu zamieszczamy; cieszy nas bowiem, że skromny kapłan wiejski bez pomocy uczonych irrygatorów, podług naturalnego zdrowego rozumu tak piękne od lat kilku wykonał dzieło, i wsposób bardzo bijący rozstrzygnął kwestję ważną, która agronomów niemieckich zajmowała.

Ksiądz proboszcz Jaskiewicz, w Głuszynie pod Szmiglem, bardzo szczęśliwie wykonał kulturę 45 morgów zupełnie nieurodzajnego piasku. Ujął wodę z kilku dosyć od gruntów jego odległych żródeł, przeprowadził ją rurami drewnianemi po nad niziną, i wprowadził na górę mającą przestrzeni 30 morgów powierzchni, pozakładał rowki i rynny tak, że na wszystkie kierunki może nawodniać całą przestrzeń góry z czystego składającą się piasku.

Nawodnianie to udało mu się zupełnie, i wprowadziło go na myśl założenia winnicy na nieurodzajnym tym gruncie. Chociaż dopiero od 4 lat pracuje nad tym zakładem, ma już jednak około 30 tysięcy krzaków wina, z których ⅔ części już rodzajnych zasadził, oprócz tego przesadził około 1000 drzew owocowych 3 do 5 cali średnicy mających. Oprócz w mowie będącéj przestrzeni ma jeszcze przeszło 1000 drzew owocowych na inném miejscu.

Szkoła drzew owocowych nie w najlepszym jest w stanie, ale za to skutek nawodniania winnicy jest nadzwyczajny.

Nie będąc obeznany z zasadami chodowania drzew owocowych, jako czysty lubownik ogrodu, poprzesadzał drzewa grubości powyżéj opisanéj, wiele z nich wcale niepoobrzynał, inne znów zbytecznie obkrzesał, tak, że pod innemi okolicznościami miejscowemi, niezawodnieby były musiały powysychać. Ale tutaj sprzyjające okoliczności nadspodziewanie pomyślne wydały rezultaty. Nietylko oberznięte ale i nieobkrzesane drzewa się przyjęły. Piasek podług składu swego latający w części zaś zwirowy, pokazuje się tutaj bardzo urodzajnym, i przyspiesza dojrzewanie owoców, byle tylko dostatecznie został nawodnianym.

Każdy krzak winny i każde drzewo owocowe dostaje co dwa dni 4 wiadra wody. Żródła dostarczają rurami, podług na miejscu przezemnie sporządzonego obrachunku, w przeciągu 24 godzin 50,000 kwart wody. Woda zawiera w sobie części gliny rozłożonéj i inne pierwiastki. Dla skuteczniejszego dopięcia celu, przeprowadzono wodę przez podwórze, w którem mierzwa się znajduje: tam woda nabiera w siebie użyzniające części mierzwy zwierzęcéj, zbogaca niemi ziemię i nadaje jéj własność zatrzymywania dłuższego wilgoci.

Jeżeli ksiądz Jaskiewicz w usiłowaniu ulepszania swéj ziemi nie ustanie, może się spodziewać znacznego z niéj dochodu. Ilość sprowadzonéj wody dałaby się podwóić, gdyby źródła stosowną opatrzono cembrowiną, gdyby rury wody niegubiły, ale ją w całéj masie na przeznaczone miejsce sprowadzały.

Podałem księdzu proboszczowi kilka myśli, coby jeszcze czynić wypadało. Gdy jednak księdza Jaskiewicza istniejące obecnie wodociągi wiele już kosztują, i gdy nieposiada środków, aby proponowane mu nowe zakłady wykonać, dobrzeby było zesłać technika do ułożenia planu stosownego, a potém wyjednać księdzu proboszczowi wsparcie z funduszów rządowych.

Szczerze życzyćby należało, ażeby propozycja pana Bartholda przez rząd uwzględnioną została. Byłby to zakład pierwszy w swoim rodzaju, i mógłby tak jak zakłady w Tuchelskiem starostwie lub w Siegen dla sztucznych zakładów łąk służą za wzory, być także przykładem dla nawodniania sadów owocowych i winnic.

Źródła zwykle znajdują się w górzystém położeniu, możnaby nie jednę dzisiaj nieurodzajną górę piaszczystą zamienić w sad owocowy lub winnicę. Że zaś podług spostrzeżeń pana Barthoda, nawodnianie przyczynia się do przyspieszenia dojrzałości owoców, możeby więc i dojrzewanie winogron, tak u nas rzadkie, przez to przyspieszoném zostało. Uwaga pana Bartholda, że nawodnianie przyspiesza dojrzewanie owoców, bardzo zdaje się być trafną; wiadomą jest bowiem rzeczą, że roślinność na łąkach zawodnianych szybko nader się rozwija, łąki takie o kilka tygodni pierw się koszą, jak łąki niezawodniane, trzy razy rocznie siano się z nich zbiera zupełnie wyrosłe; czemużby więc i roślinność drzew owocowych i winnych latorośli nie miała być przyspieszoną.

Korzystne chodowanie i tuczenie świń.

Chociaż świnie tu i owdzie rowy po polach uszkadzają, pomimo tego jednakże niezaprzeczoną przynoszą korzyść. Przez rycie bowiem w roli wytępiają w zarodzie jajka i pendraki (poczwarki) chrząszczy i owadów, niszczą wszelkie zielsko i nasiona tegoż, tępią szkodliwe zbożu robactwo, i myszy, krety, świercze polne, mianowicie zaś czerwy żytne (żytniki) (curculio granarius L.) i rzepniki; pierwsze z nich jesienną porą oziminom, drugie zaś rzepakowi bardzo szkodliwe. Dla tego też zapewne uwagi bacznego gospodarza nie uszło, że w gospodarstwach tych, w których dużo trzody chlewnéj na pastwisku chowają, ukazanie się chrząszcza lub zbytnia ilość myszy i świerczów polnych do nieznanych im zjawisk należy.

Żywność, którą świnie na roli i w roli znajdują, nie jest bynajmniéj wystarczającą do ich wyżywienia; trzeba więc, ażeby im dodawano siekaną lub na ladzie grubo rzniętą czerwoną koniczynę, lucernę lub inną zieleniznę, mianowicie jeżowiec kulisty (echinops banaticus); prócz tego dawać im można zwyczajny oset, pokrzywy i tym podobne zielsko, przytém dodawać im trzeba cokolwiek napoju z kartofli, pomyj kuchennych i odchodów z mleka. W pomyjach jednakże niepowinno być żadnych szczątków ryb, śledziówki, peklówki lub pieprzu. Tani a przytém bardzo zyskowny sposób chodowania świń jest, jeżeli im następujące wodne rośliny dawać można, jakoto: rdestnicę pływającą (potamogeton natans), liście i korzenie grzebienia błękitnego (nymphea lutea), rygownicę wodną (myszotrzew) (cerasticum aquaticum), korzenie i liście czerwienia błotnego (calla palustris) i osoki (stratiotes aloidas). Także i czyściec błotny (stachys palustris), prosinkę (wieprzyniec) (hypochoeris maculata i hypochoeris rodicata), wiesiołek (oenothera biennis) bardzo dobre są na paszę dla świń. To samo i łobodę ogrodową świnie bardzo lubią, jeżeli poprzednio dobrze w zimnéj wodzie wypłukana, z mącznego pyłu oczyszczoną bywa. Również i dojrzałe strączki hołdrychu (raphanus raphanistrum) szrotowane, bardzo dla świń korzystnym i pożywnym są pokarmem.

Zimową porą, tam, gdzie gorzelnie są, przedewszystkiem wywar świniom służy, co się bezwątpienia najlepiéj opłaca; nie zbywa bowiem na licznych przykładach, że wywarem z małym dodatkiem do niego ospy lub szrótu jęczmiennego świnie się średnio utuczyły, zwłaszcza, jeżeli takowe niezbyt chude i wygłodniałe na wywar wsadzone były. W gospodarstwach zaś tych, w których gorzelni niema, dostawają świnie oprócz pomyj i odchodów z mleka, wszelkie plewy lub zgoniny, mianowicie główki siemienne, także i łupiny strączków rzepowych, wszystko to poprzednio warem sparzone; na to jednakże uważać trzeba, ażeby nigdy gorącego ale raczéj letnie tylko żarcie w koryta im sypano; oprócz tego i wszelkie poślady zbożowe dla nich przeznaczyć trzeba.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli pokazuje się, iż chowanie świń o wiele mniéj kosztownem jest, aniżeli się zwykle przyjmuje. Istotną korzyść z świń mamy wprawdzie dopiero po zabiciu tychże; pomimo tego jednakże żadne inne zwierzę domowe tak szybko nie wzrasta jak świnia, i żadne z pożytéj paszy takiéj ilości tłuszczu nie wyda jak ona. Ztąd też świnia przedewszystkiém najkorzystniejszą jest do tuczenia. Jeżeli zaś gospodarz się tém trudnić niechce lub nie może, zwłaszcza, iż tuczenie świń w znacznéj ilości więcéj przy mocnéj i żyznéj, aniżeli przy słabéj i lichéj ziemi zalecić można, natenczas i nietuczna świnia, tylko niezbyt stara, właśnie z przyczyny znanéj powszechnie jéj płodności, żądany każdego czasu przynosi towar. Twierdzić nawet można, iż dobra maciora przy jakiejkolwiek dobréj cenie prosiąt, od summy 1000 tal. po $3\frac{1}{2}\%$ przynosi.

W skutek wpływu klimatu i przez pielęgnowanie także i pomiędzy temi zwierzętami domowemi liczne powstały rasy. Znaczną wielkością odznaczają się: wschodnio-fryslandzkie, szampańskie i niektóre angielskie rasy, jak np. Hampshire. Ostatnie mają podługowaty skład ciała, głowę wązką z długim ryjakiem, szczeć miękką i długie zwieszające się uszy. Podobne rodzaje znajdziemy także w Westfalii, Wittembergii; tłuste i od 5 do 7 cetnarów żywe ważące, i kwalifikujące się więcéj do trzymania w chlewie, aniżeli na pastwisku. Zwykła świnia krajowa (*Karpfenschwein*) jest krótszą, na wyższych nogach, z grzbietem pałąkowatym, grubą szczecią porosłym.

Nigdy tyle nie waży co wyżéj wymienione, lecz za to się prędzéj rozrasta, ztąd prędzéj przynosi zysk, i jest mniéj delikatną. Dla tego też szczególniéj się kwalifikuje do paszenia polnego i do handlu za granicę.

Węgierska lub mołdawska świnia jest wzrostu średniego, nabita, ma gęstą kędzierzawą szczeć i w ogóle bardzo jest podobną do dzikiéj świni, wytrwała, płodna i przy jakiéj takiéj paszy dobrze się trzyma. Mięso jednakże niektórzy mniéj smaczne znajdują.

Wzrost znaczny, brzuch długi, wielka żarłoczność połączona z temperamentem flegmatycznym, pulchna, gębkowata budowa ciała, nabieraniu szczególniéj sadła sprzyjają; gdy przeciwnie małe, nabite i jędrnę świnie, z temperamentem żywym, dobrém trawieniem, lecz cokolwiek przebierne w żarciu, nader smaczne mięso dają. Nie zbyt gruba, rzadką szczecią porosła skóra, delikatna budowa kości, powszechne zdrowie są w obu rasach pożądanemi własnościami. Oprócz tego jeszcze, przy świniach do chowu przeznaczonych, uważać trzeba na zdatność upłodnienia, na regularne wykształcenie części płciowych, na dostatek mleka.

Świnie do chowu przeznaczone nie tak dobrze wprawdzie żywione być potrzebują jak tuczniki, ale też i niezbyt skąpo, jeżeli z nich pożądane korzyści miéć chcemy. W ogóle, świnie w stosunku ich ciężkości, cokolwiek dostatniéj paszone być powinny, aniżeli owca lub bydło rogate. Do dobrego bytu świń znacznie się przyczynia:

1) Korzystne urządzenie chlewów. Takowe niechaj będą wysokie na nogach spoczywające, z urządzeniem kubełnem, z dostatniemi przegrodami, z których każda osobne z tyłu drzwiczki i osobne leżysko miéć powinna; pod nimi zaś niechaj będzie rynna z dobrym spadem; podłoga powinna być z mocnych bali, a boki wewnątrz szczelnie deskami pobite.

2) Dostatek świeżéj zawsze ściołki, z wyjątkiem liści, których pod świnie nigdy podściełać nietrzeba, a to dla tego, że prosięta od liści pewien rodzaj króst dostają. Jako środek zaradczy przeciwko ospie zalecają podściełanie grochowin.

3) Agitacja na świeżém powietrzu; dla tego przed chlewami ku temu celowi ogrodzenie być powinno.

4) Pławisko, w którémby podczas upałów każdego czasu ochłodzić się mogły według ich potrzeby.

Chcąc zaś świnie przy ciągłém zdrowiu utrzymać, następująca robi się mięszanina:

Bierze się 4 łuty korzenia przestępu (Bryonia)
4 łuty czerwonéj glinki (Bolus)
2 łuty antymonu (Antimonium) i
1 łut czarciego łajna (Assa foetida)

wszystko to zamienia się w proszek, i daje się każdéj sztuce po łyżce raz lub dwa razy w tygodniu tym sposobem, że się proszek ten za każdą razą z rana przy pierwszém daniu żarcia na wierzch tegoż sypie. Chcąc je zaś zabezpieczyć od nader niebezpiecznéj dawicy, zapalenia śledziony (Anthrax) kładzie się na dno naczynia tego, z którego im się zwykle pić daje, wiązeczka dzięglu (Angelica Archangelica), która się od czasu do czasu świeżą zastępuje. Zdarzy się jednakże, że pomimo téj ostrożności, choroba ta się pokaże, zwłaszcza u tuczników; natenczas zapobiedz jéj można natychmiastowém puszczeniem krwi (co się uskutecznia przez oderznięcie końca ogona lub przez rozpłatanie ucha), zawłoką, nacieraniem maścią wizykatorową, oraz i na wewnątrz daniem mleka siadłego lub maślanki, ciemierzycy (veratrum), soli glauberskiéj i saletry. W chorobie téj pokazuje się zwykle krostka biała na języku lub na podniebieniu; takową trzeba natychmiast przebić i wypalić. *(Dok. nastąpi).*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 19 października. Wiadomości z ostatniego londyńskiego targu są nieco przyjemniejsze, gdyż pomimo znacznych krajowych i zagranicznych dowozów, ceny przeszłotygodniowe się utrzymały, a powszechna opinia przepowiadała ich poprawę. Uprzednie doniesienia nasze, co do zbiorów angielskich, pod względem szczupłości i gatunku coraz bardziéj się sprawdzają.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta,	bobu,	groch	siem. ln.	mąki.
z kraju	6725	2542	5332	11580	—	—	2441	37	20230
z zagran.	33585	6637	—	15933	—	—	5423	12271	9805

Próbki zboża na targach Szkockich i Irlandzkich wystawione, były piękniejsze od angielskich, na chorobę kartofli mniéj się uskarżają. Uważano jednak, że prowincjonalne targi lepiéj się trzymały i bardziéj były ożywione niż Londyńskie.

Oto jest porównanie dowozu zagranicznego zboża do Anglji od 5 stycznia do 5 października.

	w r. 1849.	w 1850.
Pszenicy kwarterów . . .	2,795,743	2,350,631
Jęczmienia » . . .	857,939	773,934
Owsa » . . .	784,665	899,190
Żyta » . . .	207,220	90,869
Grochu » . . .	114,803	105,507
Bobu » . . .	172,260	297,238
Kukurydzy » . . .	1,782,018	1,055,340
Gryki (Tatarki) . . .	216	120
różnych . . .	843	571
kwarterów . .	6,915,707	5,573,400
rozmaitéj mąki centnarów . .	114,315	102,627

a zatém dowozy tegoroczne okazały się mniejszemi, deficyt był zastąpiony nadzwyczajnym urodzajem w Anglji z 1849 r.

Targi francuskie i holenderskie, w skutek złych angielskich wiadomości są nieczynne i ceny małego doznały zniżenia.

W Ameryce urodzaje są dobre i expedycje do Europy znaczne, że jednak dotąd nic niema zastraszającego, okażą następne liczby:

	Ameryka wyeksportowała w ciągu września 1849	i w wrześniu 1850 roku.
Mąki baryłek	48,960	144,521
Pszenicy kwarterów	71,385	50,681
Kukurydzy kwarterów	66,977	41,220

redukując wszystko na centnary: Ameryka wysłała we wrześniu 1849 88,542, a we wrześniu 1850 r. 653,336 centnarów.

Na giełdzie Gdańskiéj nic się prawie nie robiło i tylko w ciągu tygodnia z biedą sprzedano: Pszenicy łasztów 111, żyta 187, jęczmienia 7, grochu 93 łaszty.

Za łaszt pszenicy ważącą funtów	płacono: guld. za łaszt	za korzec złp. gr. do złp. gr.
127 — 129	365 —385	27 14 — 28 28
129 — 130	— —405	— — — 30 15
Żyto 117 — 122	204 —210	15 8 — 15 24
Jęczm. 106 — 114	159 —175	11 26 — 13 5
Groch	230 —255	17 8 — 19 6

Od ostatniego sprawozdania przeszło pod Toruniem polskiéj pszenicy łasztów 90, siemienia lnianego 68 łasztów, 530 belek sosnowych, 199 dębowych bali, 64 tratwy klepek, 416 sztuk budulcu.

Wysokość wody pod Toruniem 3 stopy.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 202 1/4, Hamburg 44 7/8 Amsterdam 101, Warszawa 8 dni 97 1/2.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 19 października 1850 roku.	żądają	płacą.
PAPIERY.		
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110	109 1/2
Polskie Obligacje Skarbu 4%	79 1/2	79 1/4
„ Listy Zastawne	96	95 3/4
„ Listy Zastawne nowe.	95 1/2	95
„ Obligacje Udziałowe	140 1/4	139 1/2
„ Obligacje 500 złotowe.	81 3/8	81
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	94 1/4	93 3/4
lit. B. 200 „ . . .	—	18 1/4

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 19 października r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	— 1/2		
Pszenicy ditto	4	23—		
Grochu polnego	3	45—		
„ cukrowego	—	——		
Fasoli. . . .	4	35—		
Gryki. . . .	2	32 1/2		
Jęczmienia . .	2	86—		
Owsa . . .	1	94 1/2		
Mąki pszen. pr.	6	60—		
ordyn. kor. 6 ćw.	5	99—		
„ żytn. pytlo.	4	22 –		
grycz. kor. 4 ćw.	2	70 –		
Kaszy jaglanéj.	5	8—		
„ grycz. zw.	4	20—		
„ drobnéj.	8	40—		
„ jęcz. perło.	9	22 1/2		
„ „ ordyn	4	29—		
Siana cet. 100 f.	—	79—		

	OD RS.	K	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	42—	—	——
Siana fura 1 k.	3	15—	4	95 –
„ „ 2 k.	5	40 –	9	——
Słomy fura zw.	1	65—	3	15 –
Drzewa sos. s.	7	44—		——
Wół dobry.	36	——	51	30—
„ średni.	27	90 —	35	10 –
„ lichy.	21	60 —	27	——
Cielę. . .	—	——	—	——
Baran. . .	1	27 —	1	80—
Wieprz dobry.	14	——	21	60—
„ średni.	10	50 —	13	——
„ lichy.	5	45—	10	——
Masła funt.	—	17 1/2	—	——
Słoniny „	—	10—	—	——
Kartofli korzec	1	4—	—	——
Okowity garn.	—	89 1/2	—	——
Szumówki gar.	—	53—	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 499, z różnych miejsc królestwa 178, ogółem wołów sztuk 677, wieprzy 739 cieląt; — baranów 1358; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 494, wieprzy 532, baranów 1334.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 18 Października 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93—	15—	93 –	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	10—	–	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 --	32 1/2	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	–	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	–	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	—	74 –	70—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	80 –	10 –	—	—
Wracław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5 –	16 1/2
Holender. dukaty nowe . .	.	3 –	—	—	—
ditto stare ważne . .	.	——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie . .	.	——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . .	.	——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł. .	.	——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.	.	——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100	.	14—	86 --	14 –	84—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	——	——	75 –	60 –
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	17 –	55 –	——	——
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	——	——	——	——
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	——	——	3—	67 1/2

Wartość kuponu kop. 19 1/3

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 11 (23) października 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin